

RECENZJA KSIĄŻKI

ANTONI SULEK*
Uniwersytet Łódzki

Mikołaj Pawlak, *Tying micro and macro: What fills up the sociological vacuum*, Berlin: Peter Lang 2018, ss. 270.

Monografia Mikołaja Pawlaka *Tying micro nad macro: What fills up the sociological vacuum* to obszerne (270 stron) studium, którego zadeklarowanym celem przewodnim jest krytyczna ocena znanej tezy Stefana Nowaka o istnieniu w przedsierniowym społeczeństwie polskim „próżni socjologicznej” oraz jego próby wyjaśniania tą „próżnią” wybuchu Solidarności. Autor książki należy do coraz bardziej widocznego w polskiej socjologii pokolenia III Rzeczypospolitej – jest rówieśnikiem Solidarności, studiował w Polsce demokratycznej, w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, którego Nowak był ikoną. W książce Pawlak wyraża zresztą świadomość swej generacyjnej lokalizacji, która z natury rzeczy daje mu większy dystans intelektualny wobec studiowanych wydarzeń historycznych i socjologów z czasów jego dzieciństwa. Cel przewodni to niekoniecznie cel najważniejszy. W moim odbiorze książka Pawlaka jest raczej monografią pretekstową, a badanie recepcji i dyskusja z tezą o „próżni socjologicznej” stają się dobrą okazją do podjęcia i przeanalizowania ważnych kwestii dla socjologicznego teoretyzowania i myślenia o społeczeństwie polskim.

Jeśli chodzi o samą tezę Nowaka, to konkluzje i argumenty swej analizy Autor wyłożył tak klarownie, dobitnie i elegancko, że nie ma potrzeby ich szczegółowiej omawiać. Wystarczy powiedzieć, że w sposób niewolny od dobrej retoryki Paw-

* Prof. dr hab., Instytut Socjologii, Katedra Metod i Technik Badań Społecznych; e-mail: sulek@marymont.pl

lak twierdzi, że w czasach, gdy Nowak formułował swą tezę, na chorobę próżni (*vacuum*) cierpiało nie tyle społeczeństwo, ile sama nauka o społeczeństwie, zwłaszcza uprawiana w paradygmacie indywidualistycznym, którego Nowak był nie tylko przedstawicielem. Dlatego zresztą Autor nazywa próżnię nie społeczną, a socjologiczną. Sam Nowak w pierwszym sformułowaniu swej tezy, na Zjeździe Krakowskim, w styczniu 1977 roku mówił o „pustce społecznej”, i może lepiej byłoby, gdyby przy tym określeniu był pozostał¹.

Zasługą Pawlaka jest nasamprzód systematyczne i wysoce analityczne zbadanie recepcji tezy Nowaka w socjologii polskiej, a także zagranicznej. Pomijając już bezpośredni wynik tego badania, dzięki Autorowi może pierwszy raz mogliśmy zobaczyć, jak żyją w socjologii „słowa skrzydlate” – wypuszczone w odpowiednim czasie w przestrzeń naukową i publiczną mają swoje życie i swój wpływ, daleko wykraczający poza oryginalne intencje ich autorów. W tym sensie Pawlakowa analiza tezy Nowaka dotyczy tezy, a nie Nowaka – i w taki sposób czytać trzeba także moje uwagi.

Autor precyzyjnie wyodrębnił różne modyfikacje, interpretacje, zawężenia i rozszerzenia tezy Nowaka, a zwłaszcza jej aplikacje – analityczne i retoryczne. Jego uwagę skupiły próby wyjaśnienia Solidarności przez – implikowany przez tezę – brak solidarności, który miałby się wyrażać w słabości identyfikacji ludzi ze zbiorowościami innymi niż własna rodzina i naród. To, co w wielu miejscach książki pisze na ten temat Pawlak, uważam za trafne i cenne. Autor dokonał swoistej demystyfikacji tezy o próżni: W społeczeństwie nie mogło być aż takiej „próżni”, socjologia przez używane wówczas okulary teoretyczne i za pomocą ówczesnych narzędzi sondażowych nie mogła dojrzeć – niezgodnych z tezą – „słabych” więzi i tworzenia się podłoża do buntu Solidarności. Dołączanie tezy i metafory próżni do *późniejszych* aplikacji koncepcji kapitału społecznego czy społeczeństwa obywatelskiego niewiele pomaga, a czasem utrudnia socjologiczny opis społeczeństwa polskiego i często ma tylko wartość retoryczną, dramatyzuje obraz społeczeństwa – twierdzi Pawlak i z niemąłą przesadą powtarza w tytule II części książki opinię amerykańskiej autorki, że próżnia socjologiczna to paraliżujący *spell* (urok) rzucony na polskich socjologów.

¹ O „pustce społecznej” w miastach amerykańskich pisał przed wojną Stanisław Rychliński [1936], a Émile Durkheim [1888] mówił o „pustych przestrzeniach” między ludźmi, poprzez które „wieje zimny wiatr egoizmu, studzi serca i odbiera odwagę”. I „pustka” i „próżnia” mają nieprzyjemną konotację, odczuwalną już w pierwszych zdaniach Księgi Rodzaju: „Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię. A ziemia była *pusta i próżna*; i ciemności były nad głębokością: a Duch Boży unaszał się nad wodami” (cytat za Biblią Jakuba Wujka).

To wszystko prawda, ale w jego książce nie znalazłem odpowiedzi na istotne pytanie z zakresu socjologii wiedzy: dlaczego rzucona w socjologicznym eseju, a nie starannie wypracowana i dowiedziona w pełnokrwistej akademickiej rozprawie, w dodatku wyrażona za pomocą metafory koncepcja teoretyczna została tak chętnie przyjęta przez socjologów i szerszą publiczność? W jednej z prac Autora spotkałem, odniesione do innej koncepcji, określenie „uwodzicielska, ale zwodnicza”. Gdyby odnieść je do Nowakowej tezy o próżni społecznej, można byłoby spytać, dlaczego socjologia dała się jej zwieść. Takie zbiorowe oczarowanie musiało mieć jakiś głębszy powód. Ta teza zaspokajała ostry deficyt samowiedzy i samozrozumienia – albo dawała poczucie tylko rozumienia (z efektem „aha!”), albo była rzeczywistym odkryciem, dobrym uchwyceniem pojęciowym wyczuwanego, ale nienazwanego stanu społeczeństwa, który w indywidualistycznym języku Stefana Nowaka tak tylko mógł być nazwany. Z tej perspektywy metaforyczna „próżnia” mogła być nawet lepszą nazwą niż uboższa znaczeniowo i słabiej poruszająca wyobraźnię „pustka”. Metafora, o czym pisał kiedyś w pięknym eseju Marian Przełęcki [1989], jest właściwym środkiem wyrażania odkrywczych intuicji naukowych. Rzecz jasna, koncepcja próżni powinna była zostać potem poddana precyzacji, specyfikacji, weryfikacji, re-ewaluacji etc., ale socjologowie okresu przełomu ustrojowego mieli inne rzeczy do zbadania i zrobienia. Że teza o próżni nie wynikała z badań samego Nowaka, to rzecz naturalna; oryginalne idee i wyjaśnienia naukowe z danych nie wynikają, lecz są wymyślane, rodzą się w głowach. Warto może jeszcze dodać, że w Nowakowych wyjaśnieniach Solidarności teza o próżni nie była najważniejsza – ważniejsza była teza o uznaniu przez społeczeństwo wartości ideologii socjalistycznej i przyjęciu ich za standardy oceny socjalizmu realnego; dzięki temu klasa robotnicza stała się jego grabarzem.

W moim odbiorze nie mniej ważne niż analiza koncepcji próżni socjologicznej są te partie książki, w których Autor pracuje nad teoretycznym przeorientowaniem myślenia socjologów w Polsce. Poświęcił temu metateoretyczną część I, w której ukazał tło teoretyczne problemu „mikro-makro” w socjologii. Koncepcje klasyczne, dzisiejsze teorie pola i teorie sieci wyłożył w sposób kompetentny, esencjonalny i klarowny. Dla zilustrowania swej ekspozycji Autor przywołuje metaforę „wanny Colemana”, której jeden bok symbolizuje wnioskowanie z poziomu makro na poziom mikro (jak w *Samobójstwie* Durkheima), a drugi – odwrotnie (jak w *Etyce protestanckiej* Webera). Uderzyła mnie swoboda, z jaką Autor porusza się w tej przestrzeni, w tej „wannie”.

Obie części książki są dobrze ze sobą powiązane. Dzięki temu dzisiejszy socjolog wie, czym, jakimi bytami empirycznymi i konstruktami teoretycznymi,

socjologowie poprzedniego pokolenia mogliby byli wypełnić „socjologiczną próżnię” w obrazie społeczeństwa późnego real socjalizmu. Jest to, oczywiście, wiedza kontrfaktyczna, a jej przesłanka brzmi: gdyby w owym, dość jednak już odległym czasie, socjologowie uprawiali byli (to *plusquamperfectum*) socjologię inaczej i dysponowali narzędziami analizy, które od tego czasu wypracowano... Dzięki temu powiązaniu czytelnik oswaja się też, uczy i przekonuje do analiz socjologicznych z poziomu pomiędzy mikro i makro. W tym sensie książka Pawlaka umacnia w przekonaniu, że społeczeństwo *istnieje*, że nie jest ani agregatem jednostek, ani tylko konstrukcją socjologów, i że jego wewnętrzne więzy, więzi, związki i powiązania, rozmaicie nazywane w językach różnych teorii, czekają na odkrycie i opisanie.

Na tym, moim zdaniem, polega główny wkład książki Mikołaja Pawlaka do socjologii, choć i udzielona przez niego lekcja analitycznego (a nie kronikarskiego) uprawiania historii socjologii jest poważnym osiągnięciem. Książka Pawlaka jest odważna intelektualnie, śmiała – tak śmiała, jak i Nowakowa teza o próżni socjologicznej, i podobnie jak ona twórczo prowokuje do dyskusji. Nie mogę na koniec nie powiedzieć, że ponieważ jest to książka o polskiej socjologii i skierowana w pierwszym rzędzie do polskich socjologów, to nie osiągnie ona swych celów, jeśli nie zostanie wydana po polsku.

BIBLIOGRAFIA

- Durkheim Émile.** 1888. “Suicide et natalité: Étude de statistique morale”. *Revue philosophique* 26: 446–461.
- Przełęcki Marian.** 1989. O metaforze w filozofii. W: *Moralność i społeczeństwo. Księga Jubileuszowa dla Marii Ossowskiej*, 9–25. Warszawa: PWN.
- Rychliński Stanisław.** 1936. *Przeobrażenia społeczne w Stanach Zjednoczonych na tle urbanizacji*. Warszawa: Szkoła Główna Handlowa.